



Organ Spółki Wydawniczej KURYTYBA, DNIA 6 MAJA 1925 Wychodzi dwa razy tygodniem.

ROK VI. Wydawca w imieniu Spółki Wydawniczej: Ks. Stanisław Piasecki Redaktor odpowiedzialny: Stanisław Bęben Nr. 38. Adres dla listów: — Curitiba, Caixa Postal 155 — Adres Redakcji: Curitiba, Avenida Dr. Jayme Reis 115. — Paraná, Brasil.

Table with 2 columns: Location and Subscription Rate. Includes entries for Brazil, Argentina, and Europe.

Sprawy emigracyjne w Polsce.

Sprawy emigracyjne w Polsce nabierają obecnie pierwszorzędного znaczenia. Jak wiadomo, od 1-go listopada 1918 roku aż do 1-go lipca 1924 roku wróciło do Polski z różnych stron i krajów aż 3,651,229 repatriantów i uchodźców. Tak olbrzymia wędrówka narodu, naraziłaby nawet państwo o starym ustroju na poważne wstrząśnienia; mimowolnie nowego Państwa pokonała te wszystkie trudności i ustrzeżenia się gwałtownych przewrotów. Większość i to znaczna tych przybyszów, garnęła się do przemysłu i handlu, który bardzo wielu wobec nieustalonych warunków handlowych, przemysłowych i pieniężnych, musiał zawieść i przynieść im straty. Zaczął się odpływ uchodźców. Tak zwani Westfalczyce, którzy w roku 1919-20 w liczbie 58 tysięcy wrócili do Poznania z Niemiec, pierwsi skierowali się do Francji, a za nimi poszli inni. Wielkiemu przemysłowi Górnego Śląska, wobec zakłóceń politycznych i różnych zastrzeżeń, nie mógł czy nie umiał rząd polski dostarczyć opieki handlowo-przemysłowej na rynkach zagranicznych, zwłaszcza, że tej pracy sprzeciwiają się wszędzie Niemcy. Miotanie się na rynkach budapeszteńskich, praskich a zwłaszcza wiedeńskich samego tylko Korfa ntego, nie mogło zapewnić zbytu

1920 stanowili oni prawdziwą plagę i kłeskę akcji plebiscytowej, bo obdarte i boshych pędzili ich Niemcy po Śląsku, o kazujuć na nich opiekę Polski nad swoimi obywatelami. Wyrzuceni z Niemiec wracali znowu z tysiącami uporem. Nie dziwnego, że postępują z nimi w Niemczech jak z psami. Tam mogą pracować od 3-ciej lub 4-tej zrana do późnego wieczora, a w Polsce lada obietnicom Wyzwolenców lub socjalistów wierzą i nie robić nie chcą. Opieka ze strony państwa nad nimi musi być niedostateczna, bo nie chcą wziąć do rąk żadnego papieru i ta hańba trwa do dnia dzisiejszego. Jeszcze mamy 30 tysięcy takich emigrantów bez czci i honoru. Wzrost ich w Niemczech przybrał obecnie takie rozmiary, że za tymi poniewieranymi ujęli się w Niemczech socjaliści i żądają ich lepszego traktowania, na razie w gazetach Tygodnik 'Wychodźca' z dnia 22-go marca pisze o nich co następuje: 'OBIEŻYSASI'. 'Jednej z największych bolączek naszego wychodźstwa, sezonowej emigracji polskich robotników rolnych do Niemiec, poświęcił ostatnio niemiecki socjalistyczny 'Vorwärts' artykuł bardzo ciekawy i przedstawiający stosunki polsko-niemieckie w tej dziedzinie w świetle rzeczowym i przychylnym dla naszych wychodźców, którzy w najgorszych warunkach materialnych i moralnych zdobywają ciężką i wykwalifikowaną pracę kęs chleba, za prawiony pogardą nieżyczliwego a nawet wrogiego otoczenia. Stosunek ten do najbardziej upośledzonych 'Pollacków' z domieszką litości cechuje — jak świadczy 'Vorwärts' — nawet najędźniejszego parjasa

niemieckiego. Gdzie jest uzasadnienie tego stosunku? Świadectwo, które wystawia naszym 'obieżysasom', pismo niemieckie, równoznaczne jest z testimonium paupertatis (świadectwem ubóstwa) sprawiedliwości w Niemczech. Oto co pisze 'Vorwärts': Abstrahując od nielicznych wyjątków — można obecnie polaków uważać za miernik stosunków własności niemieckiej do robotników. Większą liczbę polaków spotyka się szczególnie w tych majątkach, które odznaczają się brutalnym postępowaniem względem robotników krajowych. W dalszym ciągu 'Vorwärts' opisuje urągające wszelkim pojęciom higieny i wygody warunki bytowania i pracy naszych wychodźców i stwierdza, iż polepszenie tych stosunków będzie mogło nastąpić tylko wówczas, gdy niemieckiemu związkowi robotników rolnych uda się rozciągnąć zdobyte przezeń warunki pracy również i na polskich robotników sezonowych. Nie będzie to zadanie łatwe wobec słabego, zdaniem 'Vorwärts', uświadomienia klasowego naszych robotników. — Zdobywają się oni wyjątkowo tylko na opór przeciwko szczególniejuż nieludzkiemu traktowaniu 'chłobodawców' — i wtedy zwykle przez prywatnych lub koncesjonowanych pośredników umieszczani są w innych majątkach mimo listów gończych, ogłaszanych przez poprzedniego właściciela. Tak łatwość zdobycia przez 'obieżysasów' nowych miejsc zarobkowych jest wobec znanej praktyczności gospodarzy niemieckich jeszcze jednym dowodem pracowitości i kwalifikacji naszego robotnika i... wysysku, któremu on ulega. Albo drugi wypadek opisu-

Konsulat Rzeczypospolitej Polskiej w Kurytybie.

Ze względu na większy napływ pracy Konsulat Rzeczypospolitej Polskiej w Kurytybie podaje do ogólnej wiadomości interesowanych, że Biuro Konsulatu Rzeczypospolitej Polskiej pozostaje otwarte dla stron w dni powszednie od godziny 8-mej rano do godziny 11-tej minut 30 przed południem. Pan Konsul Rzeczypospolitej Polskiej przyjmuje od godziny 10-tej do godziny 12-tej w południe. Konsulat Rzeczypospolitej Polskiej. 4 maja 1925 roku.

Je nam tenże 'Wychodźca' z dnia 29-go marca: Jedno z pomorskich pism niemieckich donosi z Stralsundu: 23-go marca policja tamtejsza przedsięwzięła w rannych bardzo godzinach obławę (tak zwana Razzia) na bezdomny motloch na polach zamiejskich miasteczka Tribsee, gdzie od tygodni bezdomni zbudowali sobie schronienie w wykopanych dołach. Policja na obławę tę przyjechała ciężarówkami samochodami, Przylapano 11 osób, między nimi 2 kobiety i jednoroczne dziecko. Zaareztowanych odwieziono do wartowni policyjnej, gdzie sprawdzono ich papiery. Głównie są to polscy kosiarze, którzy liczenie teraz po drogach się snują. Jedna z kobiet przemieszkała w kopcu na polu 4 tygodnie. Do policji tutejszej zgłosiło się ni mniej i nie więcej tylko 29 osób bezdomnych, między nimi 7 kobiet z rocznymi dziećmi. Zaisze: sierpniowa wymiana optantów, to jest głoszących za przynależnością do Polski, przyniesie sporo nowych trudności rządowi polskiemu. Tych obieżysasów bez czci i honoru polskiego musi koniecznie rząd polski umieścić gdzieś, gdzie-

Hrabia Damian POWIEŚĆ HISTORYCZNA Z CSIEMNASTEGO WIEKU.

194 Naraz szmer słycał, oczy wszystkich zwrócone na obraz cudowny, który zaraz odsłonił. Jakoż moment ten się zbliżył... Grzmot bębnowy, dźwięk trąb, westchnienia, jęki powitały ukazanie się cudownego oblicza Matki Bożej. Pochyliły się wszystkie głowy, prawie spojrzęły się lekając w świętą twarz, a Matka Boża spogląda łagodnym okiem na klęczących, jakby powiedziała chciwała: — Jam matką waszą... Msza święta się rozpoczęła a lud z towarzyszeniem organów i muzyki śpiewa. Gdy celebrians zaczął śpiewać ewangelia, wszyscy obecni konfederaci wydobyli do połowy szabie na znak, że jak ich ojcowie, tak i oni gotowi są walczyć za wiarę Chrystusową i krew za nią przelać. Starodawny ten zwyczaj polskiej szlachty nie był tylko zanędnym znakiem, ale jak cała historia Polski świadczy z głębokiego przekonania i gorącej miłości wiary Jezusowej płynącym objawem przywiązania do religii katolickiej. Nie ma na świecie narodu, któryby jak naród polski, tak stale i z tak czystych pobudek zawsze religii katolickiej i spraw Kosciola św. bronili. To też gdy Ojciec Marcelli wstąpił na kazalnicę, zaraz na wstępie kazania:

wskazał słuchaczom na wielką przeszłość Polski; przypominał wszystko, co królowie i książęta polscy dla wiary św. uczynili; zapoczął, jak w zerowym byli katolikami i jak wzniósł przykład dawali narodowi. W szczególności wykazał przywiązanie i czcść oddawaną przez wszystkie stany narodu polskiego Matce Boskiej Częstochowskiej od chwili, gdy sobie mieszkanie na Jasnej Górze obrała. Ale też za to przemogłe łaski zlewały się za przyczyną tej Matki najlepszej na Polskę i jej dzieci. I tu czcigodny kaznodzieja wspominał jak w szwed kim potopie, który groził zniszczeniem całemu królestwu, Jasną Górę stała się prawdziwą arką Noego dla religijnej i narodowej przyszłości Polski. Na rozbukanych falach ona płynęła bezpiecznie: wśród ogólnego pogromu, ona stała, jak skała, wśród strasznej beznadziejnej klęski, ona świeciła jak port nadziei dla narodu. Potem porównał ks. Marcelli położenie za najazdu szwedzkiego z położeniem obecnym. Jak wówczas wszyscy niemal stracili ufność, że ojczyzna nieszczęśliwą z upadku podźwignąć zdoła, a Jasna Góra z bohaterami swymi stądka nadzieję na nowo w sercach znękanych zapaliła, tak i teraz przed oczami naszymi dokonana się rzecz wielka rzecz cudowna. Jakżeby bowiem mała i słaba forteczka jasnogórska mogła się oprzeć iak licznemu nieprzyjacielowi, jakżeby mogła wytrzymać tak okropne szturm i nie rozsypano się w gruzu pod tysiącami bombami i kulami, gdyby nie opieka i pomoc Matki Boskiej? Skoro moc Boska przy tem miejacu po polskiej stanę-

ła stronie, czyliż wieżyć nam nie trzeba, że królowa nas a usiwigłsza i królestwu swemu takż sama da pomoc? Więc czcść i dzięki Bogu i Najświętszej Pannie, że 'ufających w Sobie nie omyliła nadzieja, w największych przygodach broni i ratuje, jako z nami o błądzący uczyński raczyła; a z tą niech Bogu chwala brmi przez nieskończone wieki! Podczas podniosłego kazania rzwanosć ogarniała serca słuchaczy. Słuchając natchnionych słów kaznodziei, uczuwał, jak serce ich napelnia się otuchą i błogością, jaką uczuwa ranny, gdy mu zagodny balsam ukoi boleści... Po mszy świętej zaśpiewano chórem: Ciebie Boże chwalamy i wszyscy zgrumieni otrzymali błogosławieństwo. Wśród grzmotów bębnowy i trąb, ikań i westchnień 'cnych zasunęto zastonę na cudowny obraz. I radość wielka zapanowała na w całej Jasnej górze... 12. Śmierć Sawy. Bohaterska obrona Jasnej Góry rozslawili jeszcze więcej imię pana Puławskiego i sprawiła, że wielu dowódców wojujących na własną rękę, poddali się pod jego rozkazy, skutkiem czego marszałek możność przeprowadzenia planów swoich. Więc młodemu hrabiemu Kosakowskiemu, słynącemu z wielkiej odwagi, wysłał w pięćset koni na Litwę. Nie zawiół załazania wodza wyłany. 'Szybko marszem dotarł aż do Infant, tam połączył się z młodym wojewodziecm Zyberkiem, iwrócił z nim na Litwę, pod murami stolicy litewskiej, Wilna, rozbił

wziął do niewoli znaczący oddział moskiewski. Potem wtargnął do Kurlandji i złotał między tamtejszą szlachty wzięcie rucb powstańczy. Za Kosakowskim udał się na Litwę sławny Syc ze swoją 'piekielną kołortą', jak oddział jego ludzi Moskałe nazwali; i teni Moskale swoim sposobem: nigdy w bitwę się nie wdając, tylko wisząc nad nieprzyjacielem, jak gromogłna chmura nad żniwem uszarpięto niespodzianie a cagle, jak wilk stado owiec. Na wiosnę marszałek Sawa zniósł do szczytu silny oddział Moskale pod Krusnikiem i p-szedł dalej w Płockie. Za nim posunęli się Moskale pod generałem Welmarnem, lecz ginął im w drodze, przepadł z oddziałem, jakby pod ziemią wpadł. Ale niebawem usłyszano znow o nim w Lubelskiem, lecz zanim wojsko moskiewskie się zgromadziło, już uszedł pod Częstochowę, gdzie pół dnia na rozmowie z panem Puławskim spądziwszy, znowu wrócił w Płockie. Po wszystkich stronach Polski koczyla się walka, a liczne zwycięstwa sprawdały nowych bojowników, budziły zapał i nadzieje. Pan Puławski tymczasem ruszył za Drawiczem i nękał go srodze. Chodź mu o opanowanie Krakowa. W tym celu postawił ułomną klasztor benedyktyński oraz stary zaunek w Tłuciu, na prawym brzegu Wisły, półtoręj mil w górę za Krakowem położony. Podjęto prace fortyfikacyjne. a było to rzecz niebezpieczna, ponieważ w mieście wojsko moskiewskie stało. Puławski jednak w 1200 ludzi usadowił się na górze Ka-

mionce i groził, że każdej chwili opakuje miasto, skoroby Moskale pokusili się wyjść na przeszkanie lub zniszczenie robot około Tyńca. Zamiar ten się powiódł. Pod dozorem inżynierów francuskich ułożono Tyńcie tak silnie, że mógł się oprzeć i 'spiorać każde przedsięwzięcie na osbudzenie Krakowa podjęte. Szaniec przedmostowy po wypędzeniu Moskale, zamieniony na baterję i osadzony piechotą, zabezpieczył stanowisko i dozwalał Puławskiemu robić częste wyprawy z kawalerją i po obu stronach Wisły zabierać transporty amunicyj, żywności i a'patrywać niemi załogę tyńciecką. Wszystko się wiodło w tym czasie konfederatom. Więc też pan Puławski, gdy w pierwszych dniach Maja na Jasną Górę znowu wracał, wesół był w duszy. Ale w wojnie, jak w w. jole; zwycięstwo może być zawsze poprzedniczką klęski, wesółosć może się waet w smutek zamienić. Tak się też i teraz stało. Zaledwie pan marszałek wjechał przez bramę do twierdzy jasnogórskiej, gdy pan Bapp smutny nadbiegł, zwiastując, że jest pośel od marszałka Sawy. — Jakież nowiny przywiózł? — spytał przedko marszałek. Pan Bapp zwiścił głowę i odrzekł: — Z łobne. — Na Boga, mów pan, — zawołał marszałek — co się dzieje z Sawą. — Nie żyje! C. G. Jalszy nastąpi!

Ś P. Ksiądz Józef Falarz

zaopatrzony św sakramentami zasnął w Panu po długiej chorobie dnia 4-go maja 1925 roku o godzinie 7-mej wieczorem w Santa Casa w Kurtybie. Nabożeństwo żałobne odbyło się przy zwłokach w kościele O. O. Franciszkanów, poczem wielki kondukt pogrzebowy odprowadził zwłoki zmarłego kapłana na cmentarz kolonii Orleans, miejsca jego urodzenia i zamieszkania rodziny ś. p. Zmarłego. Życiorys tego zasłużonego kapłana podamy w następnym numerze.

R. I. P.

działa się o wadzie nienarodzonego jeszcze dziecka.

PLANOWALI ŻYWCEM POGRZEBĄĆ CHŁOPCA.

Madisonville. — Roscoe, dziewięcioletni synek Lonnie Qualls, wrócił z drugiego świata.

Rodzice i krewni byli przekonani, że chłopiec nie żył i dlatego omawiali już szczegóły jego pogrzebu. W międzyczasie chłopczyk leżał na łożku i słyszał każde słowo. Obawiał się on, aby nie pogrzebano go żywcem, pomimo to nie mógł przemówić ani słówką, poruszyć choćby jednego muskułu, mrugnąć okiem lub też skrzywić warg. Wprawdzie lekarze po zeznaniu chłopca stwierdzili, że on żyje, wszelako rodzice byli przekonani, że uciekło już z niego życie.

Roscoe w czasie gdy ślizgał się na łyżwach na stawie, upadł na lód tak nieszczęśliwie że doznał chwilowego sparaliżowania mózgu. W następstwie tego postradał on mowę. Lekarze utrzymywali go przy życiu płynem, lecz stan jego zdrowia nie polepszał się.

Obecnie chłopiec znajduje się już na drodze do wyzdrowienia.

WZIAŁ ZAJĘCZĄ ŁAPĘ NA SZCZĘŚCIE.

Chicago, Illinois. — Sierżant William Gorman, przezojający więźnia z Kalifornii do Chicago, wyszedł z pociągu z więźniem w jednej ręce, a z zajęczą łapką w drugiej.

Zobaczywszy go tak «uzbrojonego», sierżant policji chicagowskiej spytał go: «A to po jakiego licha niesiesz?»

«Piątek trzynastego», — brzmiała spokojna odpowiedź Gormana. Po chwili zaś dodał on: «Ale to nie wszystko: Najprędz wyjechałem po tego oto ptaszka (tu wskazał na więźnia) trzynastego lutego, w piątek ten dokonał oszustwa na \$13,000, po 13-tu latach pracy dla tej firmy, która mieści się na 13-tym piętrze w trzynaście lat starym budynku. Nakoniec wzięło mi 13 dni dostać mego więźnia. I jakże tu nie nosić łapki zajęczej wobec tylu trzynastek?» zawołał sierżant Gorman.

Amerykanie wierzą, że łapka zajęcza przynosi szczęście.

BIEDNE PROSIĄKI.

Kitchener, Ont. Kanada — Na tym świecie jest pełno dziwaków, w to żaden logicznie myślący człowiek nie wątpi, ale żeby dziś jeszcze znaleźli się dzikus, myślący, że Bóg wymaga od nich krwawej ofiary całopalenia, to już przechodzi pojęcie.

Niedawno miejscowa policja aresztowała niejaką Annę Reynolds, kapłankę sekty «wiary w święte światło», która zaszlachtowała 10 prosiaków na oliarę Bogu.

Całopalenia miała ona dokonać podczas wielkiej ceremonii pośród nocy, na farmie Earle Underwood'a, u której była zatrudniona, jako pielęgniarka, dogląająca jego żony.

Panna Reynolds powiedziała Underwoodom, że usmażenie tych 10 prosiaków na żarzących się węglach, wróci zdrowie jego żonie.

Policja twierdzi, że panna Reynolds jest obłąkaną.

KORESPONDENCJE.

Marechal Mallet 25-go kwietnia 1925 roku.

W dniu 21-go kwietnia miasteczko nasze uroczystie obchodziło rocznicę stracenia Tiradentesa pierwszego bojownika za emancypację Brazylii.

Dzieci ze wszystkich szkół a w tej liczbie i ze szkoły polskiej im. M. Kopernika zebrały się o 9-tej rano w tutejszym klubie brazylijskim, gdzie wypowiedziany został szereg okolicznościowych mów i deklamacji. Między innymi uczeń szkoły Malletańskiej Józef Bednarz wypowiedział krótką, ale bardzo dobrze skonstruowaną mowę w języku portugalskim, w której stręcił życiorys i działalność tego twórcy i męczennika idei niepodległości Brazylii.

Po odbytej uroczystości dziatwa szkolna przedelfowała ze sztandarami po ulicach miasteczka, przy czym szkoła Malletańska odznaczała się sprawnością szeregów, dyscypliną i doskonałą postawą chłopców.

Po południu na boisku miejscowego klubu piłkarskiego odbyły się gry i zabawy dziatwy szkolnej przy nader licznej udziale publiczności obu pól. Działwa, a z nią i starsze pokolenie, bawiło się doskonale. Wyścigi biegowe z przeszkodami, szczególnie zaś bieg dziewczęcy z jajkami na łyżkach trzymanych w ręku, z zawlekaniami igieł w biegu, oraz zbiorowe ćwiczenia gimnastyczne dzieci ze wszystkich szkół dużo się przyczyniły do ożywienia zabawy; gwaru, śmiechu, szczerzej wesołości przy miłym wzajemnym obcowaniu zgromadzonej publiczności — było co niemiara.

Największe jednak zaciekawienie budziły oddawna zapowiadane zapaśy dwóch rywalizujących ze sobą drużyn piłkarskich: szkoły im. M. Kopernika i miejscowej szkoły publicznej rządowej. To też gdy na boisku ukazały się dwie grupy zapaśników: jedna w białych spodniach i czerwonych koszulkach (kolory szkoły im. M. Kopernika) druga zaś z oznakami innych kolorów, publiczność zwratem koleś oteczyła boisko przypatrując się minom i postawom młodocianych zapaśników. Grupa białoczerwona od razu «zbudziła zaufanie obecnych» — posypały się zakłady, słysząc się dały przepowiednie zwycięstwa.

Sygnal — przeciwnicy zajęli stanowiska; drugi sygnal — piłka fruwała w powietrze. Białoczerwoni, aczkolwiek wzrostem i siłą fizyczną ustępowali przeciwnikom wśród których kilku było pod wosem (dokompletowani dla braku szkolnych sił z wspomnianej starszej młodzieży piłkarskiej), wspaniałym atakiem z miejsca opanowali inicjatywę walki i uwagę obecnych. Wysilki przeciwników, by przejść do ofensywy, rozbiły się za każdym razem o dzielną obronę, wyszkolenie i śmiałość zgodne kontrataki białoczerwonych chłopaków prowadzonych przez 14-letniego Jasia Świerka. Po pierwszym czasie, zakończonym O.O., zaczęła się walka decydująca. W pierwszym okresie drugiego czasu dawało się zauważyć pewne zmęczenie młodocianych graczy: ataki mniej impetyczne, obrona, choć zawsze dzielna lecz mniej wytrwała, oddawała pierwszeństwo w ręce przewyższającego wzrostem i siłą fizyczną przeciwnika.

Moment krytyczny... Lecz oto dziatwa, widząc honor drużyny jakby już zachwiany, przytomnie strząsa z siebie zmęczenie, skupia się w sobie i po wspaniałej obronie przez 14-letniego Pilarańskiego, poważnie już zagrożonej bramki, — rzuca się znnowu do szalonego ataku. Zaskoczony przeciwnik traci głowę chwile się wypuszcza z rąk inicjatywę walki, by już więcej do niej nie wrócić... Jeszcze chwil kilka zjednoczonych wysilków i piłka wyrzucona w powietrze mistrzowski wprost rautem przez wspomnianego już wyżej «Jasia», przelatuje przez bramkę przeciwnika tuż ponad głowami zdumionych jej obrońców. Frenetyczne brawa zachwyconej publiczności były do rążną nagrodą dla młodocianego zwycięzcy.

Miło było usłyszeć, jak po skończonej grze i gratulacjach dzielnemu championowi zebrani na środku boiska gracze obu drużyn z szędną na czele okrzykiwali przepiśowe: «Hip, Hip, Hurl! Hurra! Escola Polaca!»

Po tem, drużynie, w osobie jej pierwszego championa wręczona została przysądzona nagroda.

Po sfotografowaniu zwyciężkiej drużyny wraz z jej dzielnym instruktorem, ob. Stanisławem Głuszczyńskim, rozbawiona publiczność rozeszła się około 6-tej wieczorem do domów, by na 8-mą nie mniej licznie stawić się do klubu brazylijskiego, gdzie uroczystość zakończyła się około północy, po odegraniu przez młodzież szkolną paru dowcipnych jednoaktówek i po nowej serji deklamacji młodziej dziatwy, która na ogół wypadła jak i z rana bardzo dobrze.

M. J.

Telegramy z Polski.

Warszawa, 27-go kwietnia. — Wedle wiadomości urzędowych, układy zawarte między Czechami a Polską 24-go kwietnia, zawierają także i przepisy o opłatach przy dziełdzeniu i spadkach przez obywateli tych krajów które zawierały układ, choćby śmierć ich nastąpiła w innym kraju.

Warszawa, 28-go kwietnia. — Wiadomości o wyborze marszałka Hindenburga na prezydenta Niemiec, wywarła wielkie wrażenie w Warszawie stolicy Polski.

Dzienniki przypuszczają, że objęcie godności prezydenta przez Hindenburga jest jawnym znakiem czasu i jakby demonstacją, że Niemcy trwają niezmiennie przy zapędach imperialistycznych. Nadto zaznaczają dzienniki, że Europa powinna się nauczyć z tego wypadku, jak należy zaoferować więzy przy wspólnych celach obrony pokoju, któremu zażyczyli teraz zagrażać nowe niebezpieczeństwo.

Taksamo i w Jugosławii, jak donoszą telegramy z Belgradu, przyjęto wybór Hindenburga z wielkim niedowierzaniem. Dzienniki jugoslawiańskie wprost oświadczają, że wybór takiego narodowca jak Hindenburg jest policzkiem dla Europy.

Zarówno prasa polska jak i serbska przewidują, że obecnie przychodzi moment krytyczny dla pokoju europejskiego, a Niemcy mimo ustępstw

im poczynionych nigdy nie zmienią swoich zamiarów.

Warszawa, 28-go kwietnia. — Wezorem założono w Warszawie instytut polsko-francuski. Przy otwarciu, przemawiał prezydent ministrów Władysław Grabski, który omówiwszy obszernie zbliżenie polsko-francuskie, zaznaczył to przedewszystkiem, że nowy ten instytut jest początkiem epoki zażyłych stosunków między obu krajami, zwłaszcza w zakresie ruchu umysłowego. Mowę prezydenta ministrów przyjęli obecnie dęgotrwałami oklaskami. Następnie p. Grabski zaprosił ambasadora francuskiego pana Panafieu, by objął przewodnictwo instytutu.

Warszawa, 27-go kwietnia. — Polskie ministerjum spraw zagranicznych otrzymało zawiadomienie, że na ulicach Leningradu (Petersburga) ciągle jeszcze odbywają się manifestacje przeciw Polsce. Przepuszczają, że w niedzielę 26-go kwietnia popołudniu manifestowało przeciw Polsce około 400 tysięcy narodu (?). Manifestacje te w Petersburgu wybuchy z tego powodu, ponieważ na ulicach Warszawy zatrzelono dwóch rosyjskich komunistów podczas rozruchów, jakie wszczęli komuniści.

Warszawa, 4-go maja. Opinia publiczna w Warszawie jest oburzona na postępek policji w Gdańsku, która najpierw zgodziła się na wyjście procesji polskiej około kościoła, a kiedy rzeczywiście procesja była już w bramie kościoła, wtedy nie pozwoliła jej wyjść poza mury kościoła.

Warszawa, 4-go maja. — Senat zgodził się na manifestację na cześć pracy, urządzone w dniu 1-go maja przez socjalistów i komunistów.

Telegramy ze świata.

Berlin, 28-go kwietnia. — Dzisiejsza giełda z powodu

wyboru Hindenburga na prezydenta Niemiec, przyniosła ogólny spadek niemieckich papierów wartościowych.

Moskwa, 29-go kwietnia. — Gazety bolszewickie przypuszczają, że Niemcy wskutek wyboru Hindenburga na prezydenta dostaną się w ciężkie położenie polityczne. Niemniej staną nowemu prezydentowi oporem wszystkie stronnictwa przeciwnie szewinizmowi niemieckiemu i wybór Hindenburga nie przyniesie tak przez niego upragnionej jednności narodowej.

Rozmaitosci.

KOBIETA, KTÓRA ROZMAWIA Z DUCHAMI ZMARŁYCH.

Sankt, — 1-go marca. Jakże blaha wydają się głosy sceptyków, wątpiących w istnienie zjawisk nadprzyrodzonych, «wobec faktów, które nam przynosi życie.

Przed miesiącem Europę zachodnią objęła wieść o cudnym uzdrowieniu wieśniaczki hiszpańskiej chorej na galopującą auchtę. Podczas agonji umierająca eagle powstała z pościeli i zaczęła przemawiać po łacinie.

Dzień czynna odzyskała zdrowie, ale nie jest już «bła». Wciążła się w nią obca istota.

Bodaj czy nie ciekawsze zjawiska dzieją się obecnie w Polsce, we wsi Grabowicy, powiatu brodzowskiego. Do skromnej tej wioszyczyny zjeżdżają tłumy przybyszów nietyki z najbliższych okolic, ale i z Węgier, Czechosłowacji, Austrii, wszyscy spieszą do Anny Dobkovej, kobiety oburającej z umarłymi.

Anna Dobkowa jest osobą niskiego wzrostu, sympatycznej powierzchowności zamieszkuje czystą chałupkę i prowadzi samodzielne gospodarstwo.

Dawne zjawiska zaczęły się manifestować w święto Matki Boskiej, dnia 8 grudnia, 1924 roku.

Dobkowa, w obecności kilku sąsiadów nagie zeszytywniała i straciła przytomność.

Przemieszła ją na 10-tkę. Po sześciu godzinach twardego ton, zaczęła majaczyć. Wykrzykiwała nazwiska zmarłych witała się z nimi i prowadziła rozmowy.

Zbiegli się mieszkańcy wioski. Gdy oswojono się z sytuacją, krewni zmarłych jej zadawać Dobkovej pytania. Na niektóre odpowiadała obnie, opi-

Kupujecie tylko farby Bayera do farbowania tkanin Bayera, gdyż są najlepsze i prawdziwe.

SPIS RZECZY.

| Stron. | |
|--------|---|
| 1 | Jako Twardowski był wielkim medycem: Pragnął osiągnąć wszystkie nauki; miał służbę wernego Maczka, zapoznał się z Metastosem. |
| 7 | Jako Twardowski dyabłu duszę zapisał i jako dyabł mu zaraz musiał usługiwać i co się potem stało. |
| 14 | Jako Twardowski zwiędza Olkusz, kaze mozar pod Knyzynie, w staw zamienić i sokał skąd na Krzemionkach, szeroką podstał do góry przewrócić. |
| 22 | Jako dworzanin królewski namawia Twardowskiego do wywołania duszy zmarłej królowej i co się potem stało. |
| 27 | Jako Twardowski wywołał ducha Barbarę i co się potem stało. |
| 36 | Jako Twardowski z Maciejem wjechał na kogucie do Bydgoszczy. Jako Słomkę obiecał odmłodzić, jako Pantracy w pustej chacie pieniędzy, lierzy i co się potem stało. |
| 42 | Jako Twardowski Słomkę odmłodnił i jako Maciek tego nie umiał, za co miał być spalonym i co się potem stało. |
| 47 | Jako szatan Twardowskiemu zlamął nogę, za co Twardowski szatanu męczy i karze i jako Twardowski odmłodnił i co się potem stało. |
| 47 | Jako Twardowski wskrzesił wojewodę. |

Twardowski wisi do dnia dzisiejszego i żyje. Czern tam w górę jeszcze śpiewa, któż to odgadnie? Jest on tak wyśoko, że głosy jego nikt na ziemi nie usłyszy. Kiedy kałężo w pełni, natenacasz ponad tarcaż kałężycową widac ozarną plamkę. Jesio wiśszacy w przestworzach światowych Twardowski, ministz czarnoksiężki.

sując wygląd i strój nieboszczyków. Wszystkie szczegóły zgadzały się z dowiadanym, zwłaszcza co do ubiorów, w jakich leżono zmarłych do trumny. Mówiła — czy są szczęśliwi, za kim tęsknią, kogo proszą o westchnienie do Boga.

W innych wypadkach Dobkowa nie odpowiadała zupełnie, lub wolała z wysiłkiem:

— On jest ciemny... nie wam nie powiem...

Pewna kobieta z Brzozowa zapytała Dobkowa o zmarłego męża.

— Tak, widzę go — odrzekła jasnowidząca — widzę go z głową okręconą białymi szmatami...

Wizja była trafna, gdyż mąż owej niewiasty zginął podczas katastrofy kolejowej i został pochowany z bandażowaną głową.

Dobkowa świetnie opisała wygląd zmarłej siostry żandarm z Nowego Targu.

— Widzę ją — mówiła — w białym fartuszk, czarnej sukience, z warokocem zakńczonym granatową wstążką. Jest szczęśliwa. O, teraz patrzy na ciebie i wyciąga rękę ku tobie.

Żandarm, który nie był obecny na pogrzebie siostry, zmarłej w Przemyslu, wystąpił się c urlop, pojechał do rodziny i sprawdził trafność widzenia.

Sława Dobkowej wzrasta z dnia na dzień. D. Grabowniczka zjeżdżając się ludzie, których gna łaskota za zmarłym. Większość powraca z radością w sercu, inni ze smutkiem i zwątpieniem.

CZŁOWIEK, KTÓRY PRZEŻYŁ WŁASNĄ ŚMIERĆ

Francuski podoficer Picotina może się tem pochłubić, że przeżył własną śmierć, widział własny grób i czytał napis na jego grobowy. Mianowicie Picotina w roku 1915 zginął we wsi Montjon, w walce z niemieckimi patrolami. Tak przynajmniej głosi oficjalna lista strat, wydawana przez francuskie ministerstwo wojny. Picotina istotnie wówczas został ciężko ranny i leżał szereg godzin bez przytomności, dopóki nie znalazła go niemiecka szmata na kłumie, która go przewiezła do szpitala wojskowego.

Następne lata wojny Picotina spędził w Niemczech, gdzie przebywał aż do końca ubiegłego roku. Niedawno powrócił on do ojczyzny, przybył do swego miasta rodzinnego i ku niesamowitemu swemu zdziwieniu dowiedział się, że zmarł przed pięciu laty.

Jego rodzina dokonała nawet ekshumacji jego zwłok — były to oczywiście szczątki śmiertelnie jakiegos innego żołnierza, które pochowano uroczystie na cmentarzu w rodzinnej miejscowości Picotina w Chamaniere.

Towarzystwo szkolne imienia Mikołaja Kopernika w Marechal Mallet.

Do Wielmożnej Redakcji „Ludu” w Kurytybie.

Prosimy o łaskawą ogłoszenie w waszym piśmie, że złożyli na rzecz naszej szkoły

DOM DO SPRZEDANIA.

Sprzedaje się dom drewniany przy ulicy Avenida dr. Jayme Reis. Blizszych informacji udziela Redakcja „Ludu”.

Obligacje Pożyczki Państwowej, następujący obywatele:

Wojciech Panek 18 tysięcy 5 proc. krótko terminowej Pożyczki Państwowej

Tadeusz Suchorski 12 tysięcy 5 proc. krótko terminowej Pożyczki Państwowej

Michał Kozłowski 10 tysięcy 5 proc. krótko terminowej Pożyczki Państwowej

Franciszek Karwowski 8 tysięcy 5 proc. krótko terminowej Pożyczki Państwowej

Franciszek Pijanowski 6 tysięcy 5 proc. krótko terminowej Pożyczki Państwowej

Ignacy i Stefan Kozłowski 5 tysięcy 5 proc. krótko terminowej Pożyczki Państwowej

Marja Jaworanko 4 tysięcy 5 proc. krótko terminowej Pożyczki Państwowej

Teofil Stankiewicz 1 tysięcy 5 proc. krótko terminowej Pożyczki Państwowej

Josef Ziolkowski 1 tysięcy 5 proc. krótko terminowej Pożyczki Państwowej

Konrad Jeziorowski 1 tysięcy 5 proc. krótko terminowej Pożyczki Państwowej

Ogółem 63 tysięcy marek polskich 5 proc. krótko terminowej Wewnętrznej Pożyczki Państwowej, wraz z kuponami, oraz

Wawrzyniec Jasiocha 4 tysięcy 4 proc. pożyczki tożnaczej „Milionówki” wraz z kuponami

Andrzej Piwowarski 2 tysięcy 4 proc. pożyczki tożnaczej „Milionówki” wraz z kuponami

Bronisław Witkowski 1 tysięcy 4 proc. pożyczki tożnaczej „Milionówki” wraz z kuponami

Ogółem 7 tysięcy marek polskich tak zwanej „Milionówki”.

Oczekując łaskawego uwzględnienia, kresli my się z poważaniem.

Za Zarząd: **Roman Paul.**

Marechal Mallet 11-go kwietnia 1925 r.

Towarzystwo Tadeusz Kościuszko — Łączność i Zgoda w Kurytybie.

Zaprasza wszystkich swoich Członków na powtarzane **Walne Nadzwyczajne Zgromadzenie**, które się odbędzie dnia 10-go maja b. r. o godzinie 2-jej po południu w lokalu własnym przy ulicy Ebano Pereira Nr. 74 Nadmienia się, że posiedzenie będzie ważne bez względu na ilość Członków.

Zarząd.

Związek Polski w Kurytybie.

Zaprasza szanownych członków na miesięczne zebranie, które odbędzie się dnia 10-go maja o godzinie 1-jej po południu.

Sekretarz: **Stanisław Nowacki.**

Przedsiębiorcy i kupcy ogłaszajcie się w „Ludzie”

POSZUKIWANI.

Poszukuje się w sprawach majątkowych **Michała Najdka i Stefana Najdka.** Obaj urodzeni na Bukowinie, a dłuższy czas mieszkali na Lucenie. Od kilkunastu lat wyjechali w dalsze nieznane strony. Ktoby wiedział o miejscu ich pobytu lub oni sami, niech doniesie albo za pośrednictwem „Ludu”, lub wprost pod adresem: **Auna Najdek — Itayopolis — Colonia Moema — Santa Catharina.**

Ziemia do sprzedania.

Na Contendzie dwa kilometry od Koscola i szkoły jest na sprzedaż 25 i pół alkerów ziemi, z lasem herbowym i piniorzy. Jest i ziemia do sadzenia i pastwisko otoczone płotem drutowym. Ziemia ta leży nad samym traktem z Kurytyby do Lapy.

Sebastião Nepomuceno Pinto — Contenda, Serinha — Poczta Guajuvira.

Dr. MIROSLAW SZELIGOWSKI
Były asystent klinik europejskich.
Lekarz i operator.

Kurytyba - Rua S. Francisco N 25
Leczy chorób najnowszymi sposobów. Wykonuje wszelkie operacje chirurgiczne. Choroby zanieczyszczonych przyjmując na leczenie i pobyt w klinice. Dokonuje badań i leczy promieniami Roetgena. Posiada własne laboratorium do badań chemicznych i mikroskopowych oraz do badań krwi na choroby ukryte. **ZAMIEJSCOWYM UDZIELA INFORMACJI LISTOWNIE.**

Dr. Archimides Cruz — Lekarz był asystentem chirurgicznym w Santa Casa de Misericordia.

Leczy specjalnie: Choroby skórne, syphilis, choroby by pęcherza. Klinika dla kobiet i dzieci.
KONSULTORJUM: Pharmacia Humana, ul. 10-go maja 8-9 i od 13 do 17.
MIESZKANIE: Rua Dr. Trajano Reis 3.
Przyjmuje chorych w dzień i w nocy o której bądź godzinie.

JACEK DROMLEWICZ
Zęby sztuczne z podniebieniem i bez podniebienia w złocie i kauczuku. Płombowanie, wyjmowanie zębów bez bólu. Roboty pierwszorzędne. **CENY PRZY STĘPNE.**

Curityba — Rua Riachuelo N. 8

Czas zostać **właścicielem własnego domu Jedyną sposobność** Tereny w Ponta Grossa na „raty” lub za gotówkę. Całkowicie ulegalizowane, przez właścicieli T. J. Wdowy Hermilio Correia Madureira i P. Eduarda de Freitas.

Sprzedaje w środku miasta Ponta Grossy. Za gotówkę i na raty. Korzystajcie! Po informacje zgłaszać się można: — **Antoni N. Meisels** — Caixa Postal Nr. 132 — Ponta Grossa Paraná

Ortopedysta i bandażyza Paulo Brustkern.

uczeń kolonijnej szkoły ortopedycznej wyrabia ulepszone paski rapturowe dla mężczyzn i kobiet, całkowicie sztuczne rękawy i nogi, jakoteż bandaż od strzyżwionia kręgosłupa.
Piszcie po polsku pod adresem: **Paulo Brustkern, São Paulo** — Rua das Palmeiras N. 185 A.

Polska Gospoda i Pensjonat.

pana Antoniego Nowakowskiego znajduje się przy ul. **Comendador Araujo nr. 24 Kurytyba.** Wszelkim Rodakom przejeżdżającym możemy gorąco polecić ten pensjonat. Kuchnia polska, wysmienita i tania. Wydaje się obiady do domu. **Pokoje** schładne, wynajęcia na krótszy lub dłuższy c.

ZAKŁAD KRAWIECKI

Ewarysta Kornowskiego. GUARANY (Rio Grande do Sul) zawiadamia Szanowną klientelę, że posiada na składzie wszelkie materje, ubrania gotowe, wykonane solidnie i po cenach najniższych.
Rodacy! Swój do swego!

Zakład Krawiecki Jakoba Prokopiaka

Ulica Riachuelo N 28 — Curityba — Paraná.
Zawiadamiam Szanowną Klientelę, że posiadam na składzie wybór **najlepszych i najmodniejszych materiałów krajowych i zagranicznych.** Szano moi goście! przyjdźcie u przekonanie się, że w dobre, ładne i tanie ubranie ubierzecie się.

TOWARZYSTWO FRANCUSKIE MORSKIEJ ŻEGLUGI „Chargeurs Reunis” i „Sud Atlantique”

Regularne odjazdy z portów Santos i Rio de Janeiro do Havre i Bordeaux. Komunikacja najszybsza i najwygodniejsza statkami luksusowymi pospieszonymi, które odbywają podróż z Santos do Francji w 15 dniach, oraz statkami specjalnie urządzoneymi dla emigrantów którzy znajdują najwygodniejszą pomieszczenia. Statki mają do dyspozycji kabiny trzeciej klasy.
Podróż do Polski odbywa się z Santos albo z Rio de Janeiro do Havre z Havre do Gdyni statkami „Polonia”.

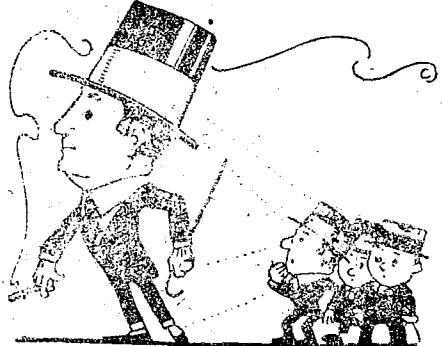
NAJBILSZY ODJAZD DO EUROPY: Z Santos Z Rio de Janeiro

„QUESSANT” 19-go Kwietnia
„MASSILIA” 1-go Maja 2-go Maja
„MOSELLA” 2-go „ 3-go „
„FORMOSE” 7-go „
„MALTE” 20-go „
„LUTETIA” 29-go Maja 30-go „

Sprzedaz biletów z Brazylii do Polski oraz z Polski do Brazylii t. z. (biłeta do Chamada, zajątków i bliższych informacji udziela
Agent: IGNACY KASPROWICZ
Avenida Luiz Xavier N. 28 — Kurytyba.

Gwałtu rety!!

Ten zapewne przystroić i ubrał się w pracowni krawieckiej pana **Jana Faucza** **CURITYBA** Avenida Luiz Xavier N. 11. **SPECJALNOŚĆ:** Sutyanny dla ksewedług kroju zadanego wraz z wszystkimi dodatkami.



HOTEL CENTRAL

Curityba — Rua Ebano Pereira N 8
WYGODNE URZĄDZENIA. ... SMACZNA KUCHNIA GOSPODA O PIERWSZORZĘDNEJ OBSŁUDZE
Oddziały dla rodziny Otwarte całą noc.
Ceny przystępne. Pokoje od 6\$ do 12\$ dziennie (dieszkanie i stół za la carte, na miesiąc 250\$. Stalowanie się dla pań w motych z mieszkaniem miesięcznie 80\$000, bez mieszkania 60\$000.
Najlepszy hotel dla rodzin!

Casa Vermelha

Rua Jose Bonifanio N. 15.
Już zaczęła w tych dniach otrzymywać **Sztuczne Nawozy.**

Kazdy odbiorca naszego browaru ocenić musi, że wysmienite zalety naszego piwa polecają pić tylko

ATLANTICA

Jako uziłat Barbare, jako się z nią ożenił i co się potem stało.

Jako Twardowski obrałby się uwolnić od piekła, a szatan stara się napędzić go do piekła.

64

Zapłakani na to czarnekolejnik i zniecierpliwieni oczu wrzili do niego. Z duszy jego wyrwała się dzikokrzysznałymi do Tego, który za piekło jednę wyrwał go ze szponi szatana.

Spojrzał na oko siebie... wszędzie duszo, wszędzie gnado, tylko tam het daleko mrużąc gwardzi, a daleko, daleko pod stopami loczy się grebrzyta kula księżyc.

Spojrzał ku ziemi... nie widać jej, znikła...

Sam więc jeden w pustyni światowej, sam jeden aż do dnia Sądu. Lecz nie rozpaczał, tylko w modlitwie szukał pomocy, prosiąc Boga, aby go podszczył nadzieją przebaczenia w dzień straszniejszego Sądu. Nie szemrał na swą karę, wiedząc, że na nią zasłużył.

Naraz uszył, że mu coś obodzi po rzece. Spogląda... o radości, a to to nie kto inny, jak wierny sluga Maciek, bajki!

Twardowski i Izami radości zalane oczy wrzili ku niemu.

Tak to ja, mistrzu — odrzekł Maciek — jam ci wierny na zawsze!

— Ale jak się tu dostał? Zapytał Twardowski.

— Kiedy odleżałem z owym młodzieńcem, chiałam mnie samego w domu zostawić, przyszedłem się do twej sukni, i na ten sposób znalazłem się przy tobie, aby dzielić losy twoje aż przjdzie czas uwolnienia.

Co Maciek przyrzekł, tego też dotrzymał. Oczividnie spuszcza się po swej palce, nie ma ziemię a potem od widział i slyszal na świecie, opowiadając swemu mistrzowi, i to też jest jedyną rozrywką zawieszoną w przestworzach czarnekolejnika.